

Nie musimy być najbiedniejsi



ARCHIWUM

**Rozmowa
z dr. TOMASZEM
SOLIŃSKIM z Instytutu
Gospodarki
Wyższej Szkoły
Informatyki
i Zarządzania
w Rzeszowie**

- Z czego wynika, że jesteśmy na pierwszych miejscach w rankingach biedy?

- W wielu państwach Unii ich wschodnie części są mniej zamożne. M.in. dlatego Unia przeznaczona specjalne wsparcie na wyrównywanie dysproporcji pomiędzy regionami bogatymi i biednymi. Nasze położenie z jednej strony jest korzystne, m.in. ze względu na bliskość „bramy wschodniej” i związanych z tym potencjalnych rynków zbytu. Jednak problemy gospodarcze Ukrainy znacząco utrudniają działalność na tym rynku. Z drugiej strony rolniczy charakter regionu oraz peryferyjność, przy niewystarczającej infrastrukturze komunikacyjnej, zniechęcają inwestorów.

- Najgorzej jest w podregionie przemyskim, który po nowosądeckim jest najbiedniejszy w Polsce.

- Wynika to ze słabego uprzemysłowienia tego podregionu. Wpływ na taki słaby rezultat mają wszystkie gminy. Nie wystarczy jedna mocna, aby podciągnąć cały podregion. Liderzy charakteryzują się tym, że mają więcej przedsiębiorczych gmin.

- Rankingi to tylko liczby. Jednak patrząc na podkarpackie gospodarstwa i domy oraz porównując je z tymi w innych regionach w Polsce, aż tak wielkiej różnicy nie widać. Można nawet powiedzieć, że u nas jest lepiej niż w wielu innych miejscach.

- Faktycznie, patrząc na nasze gospodarstwa, trudno mieć przekonanie, że jesteśmy tak biedni. Zapewne statystyki nie do końca uwzględniają szarą strefę. Nie przemawiają za tym również tłumy kupujących w galeriach handlowych oraz budowane osiedla domów. Przy obecnej, restrykcyjnej polityce banków, nie sądzę, aby była to konsumpcja na kredyt.

- W czym Podkarpackie może upatrywać szans na zmianę?

- Jedną z kluczowych spraw są brak autostrady, drogi ekspresowej, bezpośrednich i szybkich połączeń kolejowych z Warszawą. Rozwiązanie tych problemów sprawi, że odległość nie będzie przeszkodą dla inwestorów. Ale sama autostrada nie sprawi, że zaraz zjawą się u nas tłumy inwestorów. Do tego potrzeba przemyślanej strategii oraz dobrej oferty, a także marketingu bezpośredniego w innych krajach.

- To pole do popisu dla samorządowców i polityków...

- Tak, ale sprzedaż z za biurka już się nie sprawdza. Samorządowcy powinni działać, jak przedstawiciele handlowi, jeżeli chcą skutecznie zabiegać o inwestorów. Politycy, pomimo różnych poglądów, powinni stworzyć wspólną drużynę w walce o rozwój regionu. Mam wrażenie, że obecnie tak nie jest. Naszą przyszłością są branże lotnicza i informatyczna, wykorzystujące wysokie technologie, oraz branże kooperujące z nimi.

Z OPUBLIKOWANYCH przez Główny Urząd Statystyczny danych wynika, że biorąc pod uwagę Produkt Krajowy Brutto (PKB) w przeliczeniu na jednego mieszkańca, Podkarpackie jest najbiedniejszym województwem w Polsce. Pozycje podregionów według PKB na mieszkańca w 2007 r.

- 1. miejsce – Warszawa 94 185 zł
- 46. miejsce – rzeszowski 22 725 zł
- 48. miejsce – tarnobrzeski 22 456 zł
- 60. miejsce – krośnieński 18 955 zł
- 65. miejsce – przemyski 17 678 zł
- 66. miejsce (ostatnie) – nowosądecki 17 438 zł.

**Rozmawiał
Norbert Ziętał**